Przegląd Kościelny

Nr. 22. Poznań, 30 Listopada 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Zmartwychwstanie ciał i koniec świata.

(Dokończenie).

3. Teolodzy i filozofowie chrześciańscy zebrali i roztrząsnęli z wszelką starannością dowody moralne, któremi usprawiedliwić można dogmat o zmartwychwstaniu, tak jasno postawiony w księgach obydwóch Testamentów. Ciało ludzkie pierwotnie i w swem źródle było w rękach Boga w dzień stworzenia pierwszego człowieka; woda Chrztu św. i namaszczenie Sakramentów św. wycisnęło na niem szczególne piętno, Eucharystya przechowywała w niem jakoby w naczyniu świętem Ciało i Krew Jezusa Chr.; czystość, posty, umartwienia, pokuty wyniosły je po nad materyą, zbliżając je do duchów; niekiedy nawet, jak to widzimy w historyi męczenników, ciało to było rozdzierane, pokrwawione i na widowisko świata wystawione w obronie sprawiedliwości i dla tryumfu wiary. Ważne to powody, przemawiające więcéj jeszcze za tem, że dusza wyniesie swe ciało, biorąc je dnia pewnego za towarzysza swego tryumfu i radości. Jeśli po zbadaniu w ten sposób ciała ludzkiego w świetle nadprzyrodzonem nauki chrześc., zastanowimy się nad przymiotami Boga, nowe odkryjemy powody na korzyść naszéj wiary w zmartwychwstanie powszechne.

Rozum Boga zna pierwiastek, siłę kształcącą, jaką obdarzona jest dusza, i materyą, z któréj dnia pewnego ma ona urobić nowe swe ciało; Jego wszechmoc, która świat stworzyła, pozwala téj duszy odnowić to ciało i skupić wszelkie żywioły jego w téj formie ludzkiéj, jaka do nas należała; Jego świętość uwielbiona jest przez hołd, jaki cały człowiek, z duszą i ciałem, składać mu będzie w chwale wiekuistéj, a sprawiedliwość Jego doznaje również hołdu przez karę złych, — tak przez karę duszy, która się od niego odwróciła, jak przez karę ciała, które było narzędziem namiętności. A wreszcie typ boski ludzkiéj natury Zbawiciela, na prawicy Ojca niebieskiego siedzącego, na najwyższym szczycie chwały, opisany w Księgach św., czyż nie wykazuje każdemu z nas, że ciało nasze powołane jest po téj próbie życia do przemienienia pełnego blasku? Wymieniam tylko pobieżnie te powody bez obszerniejszego ich uzasadnienia.

Księgi św. potwierdzają licznemi i dokładnemi świadectwami naukę katolicką o zmartwychwstaniu ciał. „Wiem, mówi Job[1]), iż Odkupiciel mój żywie, a w dzień ostateczny powstanę z ziemie: i zaś obleczon będę w skórę moję i w ciele mojem oglądam Boga mego, którego ujrzeć mam ja isty i oczy moje oglądają a nie inny; schowana jest ta nadzieja moja w zanadrzu mojem." „A mnodzy z tych którzy śpią w prochu ziemie ocucą się: jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę"[2]). „Król świata, nas za swe prawa umarłe, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi"[3]). — Marta wyraża wiarę powszechną, odpowiadając Zbawicielowi, kiedy tenże ją pociesza obietnicą wskrzeszenia zmarłego Łazarza: „Wiem że brat mój zmartwychwstanie w dzień ostateczny"[1]). Ewangelie św. powtarzają często świadectwo Chrystusa P. o zmartwychwstaniu powszechnem[2]). — Apostół Paweł św. czyni porównanie głębokie pomiędzy zmartwychwstaniem Chrystusa Pana a naszem osobistem, którego tamto jest rękojmią. To oświadcza nam, że śmierć wyda dnia pewnego swój łup, to znowu uczy nas, że ciała zmartwychwstałe będą godne dusz, w posiadaniu chwały; że będą wyniesione do blasku chwały na wzór ciała Chrystusowego[3]).

Jeden z teologów, który pozbierał i wyłożył wszystkie orzeczenia w Piśmie św. zawarte o zmartwychwstaniu powszechnem ciał, uzupełnia swój uczony wykład tą głęboką uwagą Tertuliana: „Stan wewnętrzny potępionych objawi się także w ich ciele. Jest to już prawem naszego życia ziemskiego, chociaż w sposób niedoskonały, że ciało jest zwierciadłem i odblaskiem duszy; wnętrze nasze objawia się coraz bardziéj na zewnątrz w czynach życia naszego i dusza kształci swe ciało na obraz swój"[4]).

Zdania te i inne równie wyraźne, które moglibyśmy przytoczyć z Starego Test. i Ojców Kościoła, przedstawiają jasno tradycyą chrześc. i świadectwa boskie, jakie ją uzasadniają. Dogmat o zmartwychwstaniu powszechnem ciał jest ustalony w Kościele w obydwóch Testamentach; sumienie i racye teologiczne nie sprzeciwiają się temu wcale, owszem potwierdzają tę prawdę argumentami rozumowemi, a ani nauki fizyczne, ani chemiczne nie zdołają udowodnić jéj niemożebności.

4. W jakiéj chwili i w jakich warunkach spełni się ten cud zmartwychwstania powszechnego? Dusza jest sama przez cały przeciąg czasu, odgradzający sąd szczególowy od sądu powszechnego; ciało powstanie z martwych na końcu świata, w dzień Pański. Obydwa Testamenty i Ojcowie Kościoła, którzy czynili do tego komentarze poważne i uczone, opisują niektóre z tych scen strasźliwych, jakie się dziać będą na końcu świata. Kiedy Ewangelia głoszona będzie całemu światu, kiedy ostatnie szczątki Izraela nawrócą się do Chrystuta P., straszne znaki pojawią się na niebie i na ziemi i poprzedzą przyjście Najwyższego Sędziego, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Słońce i księżyc przestaną oświecać ziemię, gwiazdy niebieskie spadać będą i mocy niebieskie poruszone będą: żywioły strawią się w ogniu, który zniszczy ziemię i wszystkie dzieła, jakiemi jest przyozdobiona. Wszystkie narody ujrzą na niebie znak przyjścia Syna Bożego i wszystkie wołać będą: Biada nam! Na głos trąb anielskich jako na głos Boży sprawiedliwi zbiegną się ze wszystkich stron horyzontu, a chmury niebieskie unosić będą na swych skrzydłach w blasku majestatu i w potędze wielkiéj Pana, który przyjdzie nas sądzić i tym aktem uroczystym najwyższéj sprawiedli-

[1]) XIX, 26. — [2]) Daniel XII, 2. — [3]) II Machab. VII, 9, 14.

[1]) Jan św. XI, 24; V, 28. 29. — [2]) Mat. XXII. 23—33. — [3]) I Kor. XV, 13, 17, 44. 47; Efez. II, V; Tessalon. IV, 14; Filip. III, 21. — [4]) Tertulian, *Resurr. carn.* cap. 14, 16, 17.

wości pomści długie niesprawiedliwości ludzkie Kościołowi i Bogu wyrządzone[1]).

Kto czyta z uwagą u niektórych Ojców Kościoła opis tych wielkich kataklizmów na końcu świata, tego uderzać musi podobieństwo pomiędzy ostatnim chaosem a pierwszym, który poprzedził pojawienie się życia zwierzęcego na tej ziemi. Potrzeba tylko czytać uważnie 20ty rozdział *de civitate Dei* ś. Augustyna, jego komentarz do Psalmów i inne dzieła, a znajdziemy wszędzie rozrzucone uwagi, przedstawiające nam w przerażającej wielkości groźny obraz straszliwych scen dni ostatecznych, które w uderzający sposób przypominają to, czego nas nowoczesna nauka uczy o początku i stanie pierwotnym naszego globu. Czytając historyą wielkich peryodów formacyi ziemi, widzimy tam w olbrzymich proporcyach poruszenia w atmosferze, niezmierne błyskawice, kombinacye światła i ciepła, magnetyzm i elektryczność, pożary, wstrząśnienia, wulkaniczne wybuchy, gwałtowne skupiania się mas pary wodnéj, nasyconych gazami wszelkiego rodzaju, otaczających ziemię w grubych mgłach. Jakież olbrzymie uragany, pisze uczony geolog, d'Estienne, jakież cyklopiczne burze, jakież straszne wstrząśnienia i pożary żywiołów towarzyszyć musiały tworzeniu się ziemi, owe strumienia topiącego się żelaza w szkło przetapiającego się krzemienia, lub wrzącego merkuryuszu! Pod olbrzymią osłoną z czarnych wyziewów i nieprzejrzystych chmur, jakichże to strasznych rewolucyi był glob nasz teatrem!

Podobne zjawiska zdają się być zapowiedziane w Księgach świętych Starego i Nowego Zakonu na koniec świata, gdyż według wyrzeczenia Chrystusa Pana, deszcz gwiazd spadających, trzęsienie ziemi, wybuchy wulkaniczne, pioruny i trąby płomieniste, które spalą wszystko na powierzchni ziemi, grube ciemności, przez które światło słońca i księżyca przedrzeć się nie zdoła, zapowiadać będą ostatni dzień naszéj planety, gdy przyjdzie Zbawiciel[2]). Fick wykazał z całą ścisłością i powagą nauk matematycznych, że stan obecny świata miał początek i będzie miał koniec. Uczony autor własnemi doświadczeniami stwierdził doświadczenia Mayera, Joule'a i Helmholtza. Dzieło jego o przemianie sił jest genialne.

Zauważyć należy, że Pismo św., Tradycya i Liturgia chrześc. wspominają często o spustoszeniu przez ogień w ostatnich konwulsyach ziemi: *judicare saeculum per ignem*. Owóż najnowsze odkrycia nauki zdają się potwierdzać prawdę tych orzeczeń. Tyndall wykazał, że przejście ciepła w ruch i ruchu w ciepło dokonuje się z ścisłością matematyczną, tak że kiedy ginie ciepło, objawia się ruch, a kiedy ruch ustaje, objawia się ciepło, według najściślejszych praw. Owóż zastósowanie niespodziewane tego prawa: znając ciężar ziemi, jak my go znamy i szybkość, z jaką się porusza w przestrzeni, prosty rachunek wykazać nam powinien ilość (quantitas) ścisłą gorąca, jakie się wytworzyć musi, gdy nagle ziemia powstrzymaną zostanie w swym obrocie; wykazać ilość stopni, np. jakąby taka ilość gorąca udzieliła globowi z wody objętości takiéj samej jak ziemia. Mayer i Helmholtz obrachunek ten dokonali i doszli do tego, że ilość gorąca, powstałego z tego wypadku, wystarczyłaby nie tylko do stopienia całéj ziemi, lecz do przemienienia jéj w większéj części w parę. Tak sam fakt powstrzymania nagłego ziemi doprowadziłby żywioły do stanu stopnienia w skutek niesłychanego gorąca. A gdyby po wstrzymaniu ruchu ziemia, jakby to koniecznie nastąpić musiało, spadła na słońce, ilość gorąca, powstała z tego nowego uderzenia, równałaby się gorącu, wydobytemu ze spalenia 1600 globów węgla, równających się co do objętości ziemi. Te obrachunki mogą nam dać wyobrażenie o całych strumieniach światła, jakie rzucić może badanie przemiany sił na kwestye, pozostałe dotychczas nierozjaśnione i których bezpośrednie zbadanie jest niemożebne.

Persowie, Egipcyanie, Indyanie i Rzymianie wierzyli, według tradycyi jak najbardziéj rozpowszechnionych, że świat skończy się przez ogień. Cicero, Plato, Orygines, Owid, Seneka pozostawili nam poważne świadectwa téj wiary. Dwóch sławnych fizyków lecz niedowiarków czasów naszych, Helmholtz i Tyndall potwierdziło prawdę téj wiary w słowach: „w miarę jak po sobie następują wieki, każda planeta jedna po drugiéj upaść powinna na słońce.... jeśli nie będzie zarżącą jak wyiskrzona gwiazda, skutkiem tarcia się w swem przejściu przez atmosferę słońca, pierwsze draśnięcie o jego powierzchnią spowoduje niezmierny rozwój światła i gorąca. Następnie czy to po pierwszem uderzeniu czy też po kilkakrotnem odbiciu się, podobnem do kuli działowéj, rekoszetującéj na powierzchni ziemi lub wody, cała jéj masa będzie zmiażdżona, stopi się, w parę się przemieni przez ogień, który w jednéj chwili wydobędzie kilka milionów razy więcéj gorąca, aniżeliby go wydała masa palącego się węgla tych samych rozmiarów."

5. Filozof racyonalista nie może zatem podnieść żadnego poważniejszego zarzutu w imię nauk przyrodzonych przeciwko wierze chrześc. w powszechne zmartwychwstanie ciał i w wielkie katastrofy ostatniego dnia ziemi. Wolno nawet twierdzić, że postępy tych nauk rzucają coraz większe światło, jak to co dopiero wykazaliśmy, na te ważne prawdy.

Ustępy jednak, w których Pismo św. opisuje ostatnie katastrofy naszéj planety, zdają się sprzeciwiać nowoczesnéj astronomii i były przedmiotem dyskusyi pomiędzy uczonymi. Mogą one nawet zachwiać wiarę umysłów, nie znających dokładnie nauki chrześciańskiéj.

W onym czasie, opowiada A. Gratry, kiedy rozpoczynałem głębsze studya, czytałem dużo ewangelią. Razu pewnego słowo Zbawiciela przeniknęło mój umysł jako strzała: Gwiazdy padać będą z nieba, *stellae de coelo cadent;* zdawało mi się, że Ewangelia mówi o spadaniu słońc na ziemię: widocznie był to błąd w Ewangelii, bo jeśli co mogło spaść, to chyba tylko ziemia, lub ziemie na ich słońca. Mimo wątpliwości, jakie się obudziły we mnie co do powagi Pisma św., nie przestałem wierzyć, mówiłem sobie: może być, że zrozumiem to późniéj, i szedłem swoją drogą mimo strasznego widma wątpliwości, jakie mnie dręczyło. To widmo trwało wiele lat i rozpłynęło się dopiero w nicość po latach 20. Jak wszystkie widma, złożone było z tych dwóch żywiołów: złego zrozumienia i wiadomości niezupełnych. Złe zrozumienie: sądziłem, że według Ewangelii słońca spadną na ziemię, a tego Ewangelia nie mówiła, orzekła tylko: gwiazdy spadną, a więc nie było błędu w Ewangelii. Wiadomości niezupełne: sądziłem, że udowodnioną jest niewzruszoność całego systemu astronomicznego. Było to nieco przestarzałe zdanie de coelis incorruptibilibus.

Tymczasem ileż to już faktów zmierzało ku obaleniu téj hypotezy! lecz nie znałem faktów, albo nie myślałem o nich. Dopiero w 20 lat późniéj, w roku 1848 co mnie objaśniło? Wpada do mnie pewnego dnia mój dawny nauczyciel i przyjaciel M. Cauchy, cały wzruszony i opowiada o wiadomości, nadesłanéj co dopiero z Anglii do akademii umiejętności, o urządzeniu nowego teleskopu, za pomocą którego wszystko, co widzialne na niebie, zostało zbadane, że nie ma wcale już mgławych gwiazd, że to są całe masy gwiazd, a nawet mgławidła wężykowate są zbiorowiskami gwiazd. Owóż, dodaje Gratry, doniosłość tego naukowego faktu: pozostawiając na uboczu kwestyą, wątpliwą jeszcze, o właściwych mgławidłach, pewną jest przynajmniéj rzeczą, że niektóre mgławidła w formie wężykowatéj, ślimakowatéj

---

[1]) Św. Mat. XXIV, 14 itd.; św. Łuk. XXI, 11 i następ.; św. Mar. XIII, 24 i nast. — [2]) Św. Mat. XXIV, 29; Obj. św. Jana XX, 9; II Piotr św. III, 7—12.

są masami gwiazd. Ślimaki te są systemy koniecznie niestałe, których wszystkie linie spadają do centra a te linie są liniami, których wszystkie punkta są gwiazdami. Można więc powiedzieć, że dzisiaj widzimy oczyma naszemi zbiorowiska milionów gwiazd, spadających na wspólne centrum, tak że nie tylko, jak Ewangelia mówi, gwiazdy z nieba spadać będą, lecz w téj chwili spadają one z nieba i oczy nasze to widzą[1]).

Teleskop lorda Ross nie rozstrzyga o wszystkich mgławidlach, jak to sądził uczony wspomniony powyżéj, i w chwili, gdy Gratry to pisał, gwiazd tych mglistych nie poddano jeszcze pod analizę spektralną; nie mniéj jest prawdą, że tekst Pisma św. nie zawiera błędu, i że inne hypotezy więcéj jeszcze naukowe, zdaniem naszem, od co dopiero wspomnianéj, postawili mężowie kompetentni, aby wyjaśnić ten straszliwy znak spadania gwiazd, poprzedzający ostatni dzień ziemi.

W Genesis opowiada Mojżesz historyą stworzenia nieba i ziemi i, jak zauważa uczony Biskup z Chalons, Mgr. Meignan, mówi Mojżesz na tem miejscu o naszéj ziemi i naszem niebie, nie zajmując się wcale istnieniem lub stworzeniem innych słońc i niebios. Tak samo, podług Suareza, gdy Apostoł Piotr św. mówi nam o wielkich wypadkach w dzień ostateczny: o powstaniu umarłych, spaleniu się ziemi, odnowieniu świata, sądzie powszechnym, mówi Apostoł tylko o naszéj planecie, naszem niebie. Piotr św. pisze ostatni rozdział historyi ziemi; Mojżesz opisał pierwszy. „Iż niebiosa były pierwéj, mówi św. Piotr[2]), i ziemia z wody i przez wodę stanęła słowem Bożem: przez które, świat który naonczas zatopiony wodą zginął. Lecz niebiosa które teraz są, i ziemia, temże słowem odłożone są, zachowane ogniowi na dzień sądu i zginienia niepobożnych ludzi... A dzień Pański przyjdzie jako złodziej: w który niebiosa z wielkim szumem przeminą, a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła, które na niéj są, popalone będą.“ Suarez wykazuje w komentarzu do tego tekstu, że w téj przepowiedni Ksiąg św. o końcu świata jest mowa tylko o przewrotach w naszéj atmosferze, a nie o przewrotach wszystkich niebios. O nasze niebo planetarne chodziło tylko, gdy Zbawiciel mówił: gwiazdy z nieba padać będą. Nie mówi Chr. P. o spadaniu materyalnem gwiazd na ziemię i ani Doktorowie, ani teolodzy, ani Ojcowie Kościoła nie rozumieli w ten sposób tego tekstu; podobna interpretacya niepokonane wywołałaby trudności. Lecz jeśli nie można przytoczonego tekstu brać w takim sensie materyalnym i niedokładnym, unikać także należy tłomaczenia zbyt naciąganego, odmawiać mu wszelkiéj wartości naukowéj i stósować go jedynie, jakby to chciał Orygines, do wielkich inteligencyi, ludzi wyższych, którzy jako ofiary pychy w téj chwili powszechnego zamięszania popadną w apostazyą, z któréj już nigdy nie powstaną. Przyznaję chętnie, że wyrażenie obrazowe g w i a z d przystoi tym, którzy uczą ziemię: *fulgebunt tanquam stellae;* lecz słowo Zbawiciela, uważane w związku z całym kontekstem i w stosunku do innych przepowiedni, których stanowi część, ma znaczenie dosłowne i ściśle określone.

Być może, że ludzie przerażeni mówić będą w ostatni dzień: „gwiazdy spadają z nieba,“ ponieważ te gwiazdy, które są także słońcami, i które mogą mieć swe plamy, chmury, wyziewy metaliczne, okryją się waporami i przestaną udzielać swego światła i ognia. Być może także, że ziemia przyspieszy nagle i straszliwie swą rotacyą. W tym przerażająco szybkim ruchu w przestrzeni, gdy grube wyziewy okrywające ziemię rozedrą się nagle, podobnie jak błyskawica rozdziera chmury, będą widzieli ludzie niebo i zdawać im się będzie, że gwiazdy spadają. Tłomaczenie podobne dał mąż wielkiego umysłu, pozwala ono brać dosłownie tekst święty.

Gwiazdy, które spadać będą z nieba, pisze Perrier[1]), będą deszczem albo raczéj gradem asteroidów, rodzajem nawalnicy ognistéj, która na globie naszym straszliwe spustoszenia poczynić może. Nauka uznała, że te ciałka gwiaździste, w mnogości niepoliczonéj płyną jako strumienie w przestrzeniach interplanetarnych, zakreślają swe drogi w kierunkach nieznanych i z taką szybkością, że przy spotkaniu się z planetą, np. z ziemią, zapalają się natychmiast, płoną i znikają jak płomyki ognia.

Z drugiéj strony z obserwacyi najnowszéj nauki wiemy bez wszelkiéj wątpliwości, że ziemia nasza, unoszona przez słońce w przestrzeni, nie trzyma się wcale drogi stałéj i téj samej. Wiemy, że słońce ciągnie z szybkością odurzającą całą swą drużynę planet ku konstelacyi Herkulesa. Tak więc każdéj chwili, nie wiedząc wcale o tem, bieżymy, rzucani jesteśmy w regiony nieznane. I cóż spotykamy w tym biegu rozhukanym? Któż śmiałby twierdzić, że dnia pewnego gruba ława asteroidów nie pozbawi nas promieni słonecznych, stawając pomiędzy nami i wielkiem ogniskiem świetlistem, i że ziemia, wpadając w ten potok, nie będzie starta od tych tysiąców asteroid, które spadać będą na nią w kształcie płonących meteorów? Lecz któż nie widzi także, że ta hypoteza, przez naukę udowodniona, nie będzie uderzającem sprawdzeniem tekstu ewangelicznego, i gwiazdy nie będą spadały rzeczywiście z nieba? Ten grad płomienisty zdoła rozniecić na ziemi niezmierny pożar, którego odblask nada księżycowi barwę krwi, zapowiedzianą przez Zbawiciela?

Z tych różnych hypotez, zarówno przez naukę uzasadnionych, wybrać możemy tę, która z największą dokładnością tłomaczy słowo Ewangelii, w każdym zaś razie uznać musimy, że nie ma sprzeczności pomiędzy religią i nauką, i że religia uczy nas o ostatnim dniu świata prawd, których nie tylko nauka zaprzeczyć nie może, lecz owszem tłomaczy i potwierdza z największą pewnością.

6. Lecz i ziemia nie będzie zgładzona; ludzkość, która nie była świadkiem wielkich przewrotów naszego globu w jego początku, będzie świadkiem w przerażeniu i strachu kataklizmów dnia ostatecznego. Ziemia przemieniona czy będzie mieszkaniem nowéj ludzkości, która będzie posiadała swoją historyą, swoje próby, swój koniec, która znów po długich wiekach, strącona jakoby gwałtowną burzą z okrętu, zniknie, aby zostawić miejsce innéj ludzkości? Czyż będzie ona, jak uczą niektórzy teologowie, mieszkaniem nowem dzieci, zmarłych bez Chrztu, które nie zaznały doświadczeń życia? Czyż trzeba wierzyć z niektórymi Ojcami Kościoła, że nowa ziemia i nowe niebiosa, o których jest mowa w proroctwach Izajasza[2]), u św. Jana[3]), u św. Piotra[4]), nie będzie w rzeczywistości niczem innem, jak ziemią, którą zamieszkujemy, mocą Bożą przemienioną szczęśliwie, i pozwalającą oczom naszym widzieć lepiéj i doskonaléj cuda i wspaniałości nowych niebios?

Duch ludzki nie ma odpowiedzi na te zajmujące, lecz bezpożyteczne kwestye i serce ludzkie pod przewodem nawet nauczycieli, których świadectwa co dopiero przytoczyliśmy, staje tylko zawsze w obec świetnych konjektur, które czarują wyobraźnią, żadnego jednak spokoju pewności nie dają duchowi naszemu.

Prorok Izajasz dostrzega w swych wieszczych widzeniach ziemię nową i opisuje jéj piękności w hymnie, który jest wzruszającym do głębi i pełnym świeżości poematem. Sławi on radości tego nowego Jeruzalem, spokój pogodny jego mieszkańców, długą trwałość ich życia, równającą

[1]) A. Gratry. *Crise de la foi.* Première conférence p. 51. — [2]) II Piotr š III, 5, 6, 7, 10; Suarez (edit. Vivesa) t. IX p 1109.

[1]) *Annales catholiques,* 15 novembr. 1879. — [2]) LXV, 17; LXVI, 22. [3]) Obj. XX, 11; XXI, 1. — [4]) II list III, 13.

się trwałości dzieł olbrzymich, i błogosławi temu wybranemu pokoleniu, którego wszystkie pragnienia będą zaspokojone[1]). Platon zdaje się potwierdzać ten opis wzniosły, kładąc Sokratesowi umierającemu w usta słowa pełne nadziei: „Inna ziemia czysta rozciąga się nad głowami naszemi, w tem niebie jasnem, gdzie są gwiazdy. Kwiaty, owoce, góry są tam piękności czarującéj. Ziemia ta wydaje wszelkie rodzaje najdroższych kamieni, których blask niezrównany, obok których bledną nasze smaragdy, jaspisy i safiry. Na téj ziemi szczęśliwéj złoto i srebro rozsypane w obfitości, po wszystkich miejscach, wydają z siebie światło i czarujący przedstawiają widok. Widzieć tę ziemię, to widowisko błogosławionych... Ci, co przepędzili życie w wzniosłéj świętości, zostali przyjęci na tych wyżynach, téj ziemi czystéj, gdzie mieszkają; a ci z nich, których filozofia dostatecznie oczyściła, żyją przez całą wieczność bez swych ciał, i przyjęci są do mieszkań daleko piękniejszych i rozkoszniejszych, aniżelibym to wypowiedzieć lub wytłomaczyć zdołał[2])."

Co jest dla każdego z nas pewnem, to że ostatnia katastrofa, koniec świata bliski jest sądu powszechnego. Św. Mateusz i św. Paweł opowiadają nam, że Pan przyjdzie wonczas po raz drugi, już nie pod postacią niewolnika, jak podczas pierwszego przyjścia; przyjdzie w pełności majestatu i otoczony chwałą[3]) i w on dzień historyą świata, nieznaną lub fałszywie pojmowaną przez ludzi, rozjaśni światło samego Jezusa Chr. i wytłomaczy życie ludzkie. Strauss powtórzył za Schillerem: sąd powszechny jest w historyi powszechnéj, a ten sąd, odbywający się po wszystkie czasy, czyni zbytecznym i bezpożytecznym sąd ostateczny. Lecz doświadczenie wieków odpowiada na to, że sąd historyi nie zawsze jest słuszny i dla wszystkich jawny i że w wypadkach, z których życie ludzkie jest złożone, pozostaje dużo ciemności i zawiłości, które wymagają wyjaśnienia przez najwyższe światło sądu Bożego.

„Syn człowieczy przyjdzie w swéj chwale i mocy, otoczony niebieskiemi potęgami, zasiędzie na tronie swéj chwały; wszystkie narody zgromadzą się w około Niego. Epoka drugiego przyjścia nazwana jest dniem ostatecznym, dniem Pańskim. Sąd odbędzie się według Ewangelii, to jest według planu Bóstwa, które z nauki o Odkupieniu świata uczyniły centrum wszelkiego Objawienia Bożego, wszystkich aktów Opatrzności i wszystkich sądów, wydawanych zgodnie z prawem pozytywnem.... Sąd według Ewangelii jest równocześnie usprawiedliwieniem Boga, teodyceą[4]), gdyż sąd ostateczny będzie nie tylko sprawiedliwy, lecz objawi się w związku z wszystkiemi sądami poprzedniemi, jako najwyższy akt, zamykający wszelkie sądy Boże, jakie od początku świata się odbyły. Bóg będzie usprawiedliwiony we wszystkich swych wyrokach, które w wyroku ostatecznym objawią się wszystkie jako wyrok jedyny; Bóg będzie również usprawiedliwiony we wszystkich swych drogach, któremi prowadził pojedyńczych ludzi, narody, ludzkość całą po wszystkie czasy i miejsca. Wszystkie się objawią jako drogi opatrzne miłości, mądrości i sprawiedliwości absolutnéj. Tajemnice i zagadki historyi świata będą odkryte; gdyż jak nazwano słusznie historyą sądem świata, tak na odwrót, w znaczeniu jeszcze szerszem, sąd świata będzie historyą odkrytą i objawioną. Co było i pozostało ciemnem, będzie wyjaśnione. To wyjawienie wszystkiego jest charakterem istotnym owego dnia ostatecznego; każde dzieło znane będzie i wydobyte na światło Pańskie[5])."

[1]) Izaj. 54—65. — [2]) Plato, *Phaedon*. — [3]) Mat. XXVI, 64; II Tess. I, 6. 8. — [4]) Nazwa, utworzona przez Leibnitza na usiłowanie naukowe pogodzenia istnienia fizycznych i moralnych słabości i niedoskonałości na świecie z mądrością i dobrocią, słowem z Opatrznością Bożą. — [5]) *Kirchenlexicon, das letzte Gericht* v. Staudenmaier.

Dyspensa małżeńska „in radice."

W roczniku Iszym *Przeglądu kośc.* nr. 22 i 23 podaliśmy w obszerniejszym artykule uzasadnienie kanonistyczne dyspensy małżeńskiéj *in radice*. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę szan. Czytelników na niektóre reguły praktyczne i zwyczaje, przestrzegane przez Stolicę Ap. przy konwalidacyi lub sanacyi małżeństw w ten nadzwyczajny sposób.

Przypominamy naprzód reguły najogólniejsze, sformułowane przez Benedykta XIV w nieśmiertelnem dziele *de synodo dioecesana*: „Quamvis enim in aliquibus circumstantiis concedantur quaedam dispensationes quae dicuntur *in radice matrimonii*, per quas renovandi consensus necessitas tollitur... certum tamen est hujusmodi dispensationes, quibus matrimonium redditur validum et proles ex eo genita, legitima nuntiatur absque ulla renovandi consensus necessitate, concedi quidem aliquando, gravissimis urgentibus causis et quatenus conjugium extrinsecam speciem habuerit justi matrimonii, neque copula fuerit manifeste fornicaria; sed tum solum cum impedimentum propter quod matrimonium irritum fuit, nequaquam ortum habuerit *a jure divino vel naturali*, sed a *lege dumtaxat ecclesiastica*, quam positivam vocant, et cui Summus Pontifex derogare potest; non sane agendo ut matrimonium nulliter contractum, non ita contractum fuerit; sed effectus illius de medio tollendo, qui ob hujusmodi matrimonii nullitatem, ante indultam dispensationem, ac etiam in ipso contrahendi matrimonii actu producti fuerunt." (lib. 13 c. 21 n. 7),

Z wywodu tego wypływa, że ten nadzwyczajny środek dyspensy *in radice* wtenczas tylko może być użyty, gdy przeszkoda małż. nie pochodzi z prawa boskiego lub przyrodzonego (np. z braku konsensu), lecz z prawa kościelnego, pozytywnego, od którego Papież może zwolnić. A następnie, że dyspensa ta udzielana bywa wtenczas tylko: 1, gdy są do tego ważne powody: *ob urgentes causas*, tj. gdy zachodzi gwałtowna konieczność; 2, gdy małżeństwo ma wszelkie zewnętrzne pozory prawności, *extrinsecam speciem habet justi matrimonii*. Nad temi dwoma głównie punktami zastanowimy się, pomijając skutek bezpośredni téj dyspensy, polegający na tem, że suplikantów zwalnia *ex tunc* od prawa kościelnego, stanowiącego przeszkodę, pomijając oraz warunki konsensu, który winien być prawdziwy i rzeczywisty w chwili ślubu i odtąd nigdy nie być cofnięty, *perseverans virtualiter vel praesumptive*.

I. Pewną jest naprzód rzeczą, że dyspensa *in radice* jest, według praktyki Stolicy św., środkiem nadzwyczajnym, do którego wtenczas tylko uciekać się wolno, gdy innych środków fizycznie lub moralnie użyć nie można: potrzebna jest do tego właściwa konieczność, gdyż Papież rozwija tu całą swą władzę rozwiązywania, co wymaga odpowiedniéj przyczyny. Dla tego też Stolica Apost. indultu do dyspensowania *in radice* nie udziela dzisiaj nigdy Ordynaryuszom i w każdym pojedyńczym przypadku należy odnosić się do Rzymu. Nawet Penitencyarya, do któréj się petenci udawać muszą w celu pozyskania téj dyspensy, zobowiązana jest każdy pojedyńczy przypadek przedkładać Papieżowi, ponieważ tu chodzi o wykonanie, w obrębie spraw małżeńskich, pełności władzy papiezkiéj. Ztąd też należy koniecznie przytoczyć w prośbie specyalne powody, usprawiedliwiające ten rekurs nadzwyczajny. Powody wszystkie można sprowadzić do dwóch ogólnych:

1. Gdy niepodobna pozyskać od jednego z rzekomych małżonków odnowienia konsensu *in forma Tridentini*; 2, gdy jest moralnem niepodobieństwem żądać tego odnowienia, któreby zresztą, *absolute loquendo*, można pozyskać od owych małżonków. Pierwsza przyczyna ogólna może wypływać już to *a*) „ex incapacitate" jednego z małżonków, któryby nie był już w możności ponowić *verum consensum in ordine ad matrimonium*, *b*) już też ze złéj woli i uporu jednego z małżonków, któryby w żaden sposób nie chciał odnowić konsensu.

2. Drugi powód ogólny pochodzić może z różnych przyczyn: *a)* już to ze strony władzy kościelnej, ze strony proboszcza, który źle sformułował prośbę o dyspensę, lub nie znał przeszkody, już też ze strony Ordynaryusza i wykonawcy, którzy się pomylili w koncesyi, lub egzekucyi dyspensy; *b)* ze strony samych małżonków, którzy popełnili czyn tajny, unieważniający małżeństwo, a którego niepodobna objawić drugiej stronie bez wywołania wielkiego zakłócenia, zgorszenia i hańby dla rodziny. W pierwszym razie musianoby zniesławić władzę kościelną, gdyby wniesiono o zwykłą dyspensę; w drugim spowodowanoby niezgody i zamięszanie w rodzinach. W każdym z tych przypadków pokazuje się gwałtowna konieczność dyspensy *in radice.*

II. Konieczną nadto jest rzeczą, aby małżeństwo miało *extrinsecam speciem justi matrimonii.* Cóż przez to należy rozumieć? Pozory zewnętrzne prawdziwego i prawnego małżeństwa zachodzą wtenczas, gdy konsens z obydwóch stron był szczery i rzeczywisty, gdy był oświadczony *in forma Tridentini.* tj. w obecności proboszcza i dwóch świadków, i wreszcie gdy błąd istotny polega tylko w przeszkodzie tajemnej, która tajną pozostała, lub też w przeszkodzie publicznej, zniesionej przez dyspensę, unieważnioną przez błąd tajemny. W tych warunkach ma małżeństwo *figuram matrimonii putative validi.* Nastręcza się tutaj jednak kwestya, czy po za temi warunkami zewnętrznemi prawnego małżeństwa może być udzielona niekiedy dyspensa *in radice.* Słynna sprawa in Pragen., którą Kongreg. św. Soboru przedkładano po trzykroć: 13 lipca 1720, 18 wrześ. 1722 i 18 wrześ. 1723, daje powód do sądzenia, że małżeństwo może posiadać formę zewnętrzną prawnego małżeństwa, jakkolwiek brak mu niektórych z tych warunków. W przypadku wspomnionym małżeństwo nie było zawarte w obec właściwego proboszcza, lecz w obec innego kapłana. Ztąd też Kongregacya św. na prośbę o rewalidacyą tego małżeństwa *in radice* odpowiedziała najprzód negative. Mimo to jeden z Kardynałów, członek rzeczonej Kongr. zauważył, że należy zbadać sposób życia małżonków: czy przystępowali często do Sakr. śś., czy stosunki ich wzajemne nie wskazują, iż małżeństwo swe uważali za ważne itd. Sprawę zbadano ponownie w tej myśli i Kongr. odpowiedziała ostatecznie 1723: Praevio recessu a decisis, consulendum Sanctissimum pro dispensatione in radice matrimonii." Widać ztąd, że species externa veri matrimonii nie zasadza się na samych tylko warunkach powyżej wskazanych, lecz że mogą zachodzić inne jeszcze okoliczności, które przedstawiają małżeństwo jako prawdziwe.

III. Niektórzy kanoniści rozbierają kwestyą, czy Papież mógłby rewalidować małżeństwo, gdyby jedna strona, znając nieważność małżeństwa, nie chciała przyjąć dyspensy. Niektórzy odpowiadają twierdząco, opierając się na naturze wewnętrznej dyspensy *in radice.* Ponieważ dyspensa ta odnosi się w swych skutkach do samego początku małżeńskiego kontraktu, ponieważ czyni małżonków zdolnymi do zawarcia w samej chwili małżeństwa, lub znosi prawo, które pierwiastkowo niezdolnymi ich czyniło, zdawaćby się mogło, że możnaby przypuścić tę ewentualność, zwłaszcza że przez dyspensę in radice „matrimonium primitivum exsurgit validum *ex tunc.*" Uczony Jezuita Bolgeni usiłuje dowieść, że ta opinia jest ogólnie uznana za prawdziwą, przytaczając przypadek poszczególny, w którym Pap. Pius VI zrewalidował małżeństwo mimo opozycyi jednego z małżonków, który chciał odzyskać swą wolność; lecz uczony kanonista Avanzini *(Acta s. Sedis* t. I. pag. 188) zauważa, że okoliczności faktu, przytoczonego przez Bolgeni'ego, nie są dostatecznie znane, aby można z nich jakikolwiek dowód wydobyć.

Zresztą kontrowersya ta nie może w niczem zmienić tego, cośmy wyżej powiedzieli, tj. że konsens musi trwać *virtualiter vel praesumptive,* a więc nie może być cofnięty. Chodzi tu o kwestyą czysto spekulatywną, dotyczącą władzy absolutnej Namiestnika Chrystusowego — czy Papież może w nadzwyczajnych razach ex potestate absoluta rewalidować małżeństwo nieważne w początkach skutkiem przeszkody, płynącej z prawa kościelnego, jeśli jedno z małżonków rzekomych lub obaj cofną swój pierwotny konsens i dyspensy nie przyjmią. Pewną jest rzeczą, że ze stanowiska praktycznego, i zważając na znaczenie dyspens in radice, pozostają one bezskuteczne w obec braku zezwolenia jednej ze stron, a przynajmniej wykonawcy dyspensy nie mogą tak bez wszystkiego pomijać tej rzeczy i dyspensę wykonać. Stolica św., dyspensując in radice, zdaje się przypuszczać zawsze, że konsens pierwotny trwa. Dodajemy, że ze stanowiska spekulatywnego jest to dość probabile, iż Papież nie może naprawić małżeństwa „quando unus ex conjugibus, cognita matrimonii nullitate dispensationi obnitatur." Władza papiezka nie może w żaden sposób uzupełnić konsensu stron i rozciąga się tylko na przeszkody pozytywnego prawa; nie mniej pewnem, że strony, odkąd poznały nieważność swego małżeństwa, odzyskały napowrót prawnie swą pierwotną wolność i że ze stanowiska prawa przyrodzonego należałoby je związać na nowo aktem, któryby uzupełniał konsens.

Ztąd też Benedykt XIV w przytoczonem powyżej wyrzeczeniu mówi: „per eam (dispensationem in radice) non fit ut matrimonium nulliter contractum *non ita fuerit* contractum, sed effectus de medio tolluntur." Nie rozwodząc się dalej nad tą kwestyą spekulatywną, powtarzamy, że jednym z warunków potrzebnych do ważności, lub do wykonania ważnego dyspensy *in radice* jest trwanie konsensu pierwotnego. Używamy wyrażeń „ważności" i „wykonania ważnego", gdyż Penitencyarya udziela sama sanacyą in radice, gdy nieważność jest przez małżonków nieznana i gdy z ich strony żaden błąd nie zachodzi: jeśli zaś błąd pochodzi ze strony petentów, Trybunał św. deleguje Ordynaryusza do udzielenia dyspensy.

Kwestye teologiczne.

Revalidatio matrimonii pro foro interno. Cajus wyznaje przypadkowo na spowiedzi, że, zanim pojął swą żonę przed kilku laty, copulam carnalem habuisse cum sorore uxoris suae. Spowiednik przekonuje się, że małżeństwo jego propter impedimentum affinitatis ex copula illicita in primo gradu jest nieważne i że celem zrewalidowania tego małżeństwa które dla zgorszenia, dla dobra dzieci z tego związku pochodzących, rozerwane być nie może, wnieść musi o dyspensę do Ordynaryatu resp. św. Penitencyaryi tectis conjugum nominibus. Zachodzą tu jednak pewne trudności i to: 1, przy rozłączeniu małżonków quoad thorum et habitationem i 2, przy wykonaniu dyspensy, gdy będzie chodziło o odnowienie konsensu pomiędzy rzekomymi małżonkami.

Odp. *Co do 1.* Ponieważ w przypadku naszym przeszkoda jest tajna, nieznana drugiej stronie i dla spokoju w małżeństwie wyznać tego nie można, polecić winien spowiednik parti consciae abstinentiam ab usu conjugali; jeżeli obydwie strony wiedzą o nieważności małżeństwa, obydwom małżonkom nakaże separationem quoad thorum a nawet quoad habitationem, si adsit incontinentiae periculum, lecz tak ostrożnie to urządzić należy, aby nikt się tego nie domyślał. Pod pozorem odwiedzenia krewnych, załatwienia interesów itp. jedno z małżonków winno się oddalić z domu. Jeśli rozłączenie pozornych małżonków aż do nadejścia dyspensy i odnowienia konsensu nie da się przeprowadzić bez zgorszenia, można zastosować się w praktyce do następującej wskazówki, podanej przez instrukcyą pastoralną w dyecezyi Eichstätt: „Non tamen necessarium videtur, ut Confessarius periculum capiat et eventum expectet (to znaczy, że nie powinien dopuścić do próby, czy małżonkowie in continentia vivere possint) sed si omnibus consideratis circumstantiis judicet, separationem scandalosam et cohabitationem periculosam, examinatis circa haec puncta conjugibus credere et dispensare poterit." A Scavini mówi: „Rarissime aut nunquam erit necessarium, experiri, an conjuges possint separari aut honeste vivere tanquam frater et soror."

Co do 2. Zastósować się należy ściśle do klauzuli, zawartej w dyspensie. Brzmi ona zwykle w ten sposób: „Demum, dummodo impedimentum praefatum occultum sit, et separatio inter latorem (winna strona) et mulierem (niewinna) fieri non possit absque scandalo, aliudque non obstet, cum eodem latore, ut *dicta muliere de nullitate prioris consensus certiorata, sed ita caute, ut latoris delictum nunquam detegatur*, matrimonium cum eadem muliere et uterque inter se de novo secrete ad evitanda scandala, praemissis non obstantibus contrahere, et in eo postmodum remanere legitime valeat, misericorditer dispenses." Najtrudniejsza rzecz do przeprowadzenia, to warunek: ut *dicta muliere de nullitate prioris consensus certiorata sed ita caute*... Niektórzy teolodzy są zdania, że tu nie jest wyrażony warunek nieodzowny, lecz tylko instrukcya dla spowiednika, że dobrzeby było, aby niewiedząca o niczem strona została powiadomioną o nieważności małżeństwa, można jednak tej informacyi zaniechać, gdyby miała być szkodliwą. Sam św. Alfons opinią tę uważa za probabilis (l. 6 n. 1116). Probabilius jednak jest to, co Benedykt XIV i inni o tej klauzuli mówią, uważając ablativus absolutus w tej formule użyty za warunek, bez którego małżeństwo nie może być rewalidowane. Często jednak, jak w naszym przypadku, jest moralnem niepodobieństwem zawiadomić o położeniu rzeczy stronę niewinną, gdy przeszkodę stanowi tajny występek, którego wyjawienie nie tylkoby zniesławiło winną stronę, lecz gorsze jeszcze sprowadzić mogło następstwa. Że przytem największą ostrożność zachować należy, pokazują słowa klauzuli: „sed ita caute ut latoris delictum nunquam detegatur."

W jaki sposób tedy rzecz tę należy urządzić? Reiffenstuel (*Jus can.* l. 4 app. de disp. § 13 n. 609) i Benedykt XIV (*Instit. eccl.* 87) są zdania, że strona nieświadoma musi w każdym razie przynajmniej ogólnie o nieważności małżeństwa być zawiadomioną; musi ona, dając swe zezwolenie, wiedzieć, że od jej postanowienia zawisło zrewalidowanie małżeństwa; o właściwej zaś przyczynie nieważności wiedzieć nie potrzebuje. Zgadza się też z tem św. Alfons pisząc: „Quaeritur, si exigendus sit consensus a parte inscia, quomodo exigendus est? Communis est sententia, sufficere parti consciae impedimenti, eo per dispensationem sublato, sic dicere: *Tempore, quo contraxi tecum, ego verum consensum non praestiti, cum nunc praesto, vis etiam tu eum praestare?* quia consensus datus a parte inscia in hoc casu jam non penderet a primo; et recte potest dici, quod consensus nullus, cum contractus sit nullus, non est verus consensus. Ita pariter puto sufficere, si dicatur: *Ego dubito de valore matrimonii nostri; renovemus consensum*, quia eo casu consensus renovatus jam esset independens a primo." (S. Lig. *Homo apost.* tract. 18 de matrim. irriti reval. n. 82). Jednej z tych dwóch formuł nauczy spowiednik penitenta w celu odnowienia konsensu. Inne formuły, podawane w różnych podręcznikach, są nieważne, gdyż są zależne od pierwotnego konsensu.

W dyspensie wyrażony jest nadto warunek: „Prolem legitimam decernendo in foro conscientiae et in ipso actu sacramentalis confessionis tantum et non aliter nec alio modo." Dla tego też do wykonania dyspensy, które koniecznie w konfesyonale odbyć się musi, najstósowniej użyć w dodatku do absolucyi następującej formuły, podawanej przez kanonistów:

Insuper auctoritate apostolica mihi specialiter delegata dispenso tecum super impedimento N., ut eo non obstante matrimonium consummare (scil. post renovatum consensum matrim.) *et in eo remanere licite possis. in nomine Patris et Filii et Spiritus s. — Et pariter eadem auctoritate Apostolica prolem, si quam suscepisti aut susceperis legitimam fore decerno et declaro, in nomine Patris et Filii et Spiritus s.*

Następuje: Passio Dni Nostri Jesu Christi etc.

Mogą jednak zachodzić przypadki, w których niepodobna postępowania powyżej wskazanego ściśle przeprowadzić, np. gdyby strona niewinna, uwiadomiona o nieważności małżeństwa, chciała koniecznie wiedzieć powód tego, a następnie skorzystałaby z tego do rozerwania związku itp. Co czynić, gdy takich następstw słusznie obawiać się można? Według zdania poważnych kanonistów strona nie znająca przeszkody, nie potrzebuje odnawiać konsensu, wystarcza to odnowienie ze strony znającej przeszkodę, gdyż w takiej konieczności wolno się trzymać sententia probabilis a nawet tenuiter probabilis i Stolica św. w takim razie od rzeczonego warunku odstępuje, zabezpieczając, ile możności, dobro dusz (Bened. XIV l. c.). (Tłomaczą to oni w ten sposób: prior consensus licet suo effectu caruerit ob impedimentum a jure positivo appositum, tamen de jure naturae fuit validus, cum fuerit praestitus erga personam de jure naturae habilem ad contrahendum, unde remoto impedimento per dispensationem, perseverante ex una parte primo consensu conjugis impedimentum ignorantis, et ex alia parte accedente novo consensu interno conjugis illius impedimenti conscii, sufficienter manifestato per cohabitationem maritalem, voluntates utriusque sic moraliter uniuntur et efficiunt matrimonium: ita s. Lig. Theol. mor. lib. 6 n. 1115). Zdanie to w pewnej części podziela św. Penitencyarya, gdyż w quinquenaliach pro foro interno nr. 11, kiedy dawniej pod zagrożeniem nieważności dyspensy zawiadomienia o tem niewinnej strony żądała, dzisiaj w pewnych okolicznościach od tego odstępuje. Zresztą w tak ważnej sprawie nie powinien żaden kapłan działać samodzielnie, lecz Ordynaryuszowi sprawę przedstawić i o wskazówki prosić. Ponieważ w tym przypadku zachodzi causa urgens, możnaby wnieść o sanatio in radice, gdzie konsensu odnawiać nie potrzeba. Co do wykonania dyspensy in radice, to do zwykłej formuły absolucyi dodaje się: „Ego potestate Apostolica mihi specialiter demandata matrimonium a te N. cum N. nulliter contractum in radice revalido et prolem ex ea susceptam ac suscipiendam legitimam declaro. In nomine Patris etc." Passio Domini etc.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Decyzye św. Kongregacyi Obrzędów, dotyczące ***konsekracyi kościołów.***

Taurinen, 4 mai 1882.

Peril. et Rme Domine uti Frater.

Per litteras datas die 3 martii vertentis anni exposuit Amplitudo Tua nonnulla quaesita quoad subterranea loca Ecclesiarum quae in ista Archidioecesi Taurin. brevi consecrandae sunt, ubi spectacula, theatri more, ad juventutem praesertim honesto exercendam, peragenda essent.

Rursus per litteras datas die trigesima prima ejusdem mensis et anni explevit ipsa Amplitudo Tua num licite consecrari possit Ecclesia quae pertinens ad laicam familiam, per vigentes civiles leges potest haereditaria ratione transmitti, aut vendi, aut in usum profanum converti.

Sacra porro Rituum Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, omnibus rite perpensis, censuit respondendum Amplitudini Tuae.

Ad I. Non licere, utpote quod Ecclesia cum sua parte subterranea consecratur per modum unius.

Ad II. In casu de quo agitur, nisi habeantur sufficientes cautiones, Amplitudo Tua abstineat ab ejusmodi Ecclesiae consecratione. D. Card. Bartolinius, S. R. C. Praef.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Podajemy spis najważniejszych dzieł, wydanych w ostatnim czasie w Niemczech:

1. ***Die Bildung des jungen Predigers,*** ein Leitfaden zum Gebrauche für Seminarien von N. Schleiniger S. J. Freiburg. Herder. 3 M. (Scie wyd.) Jest to bardzo praktyczny podręcznik do kształcenia się w urzędzie kaznodziejskim, podręcznik, który można używać tak za podstawę do homiletycznych wykładów z katedry, jak i do studyum prywatnego. Przytaczane tu i owdzie przykłady z klasycznych homiletów wszystkich czasów z wielką troskliwością powybierano, bardzo

są pouczające dla początkującego kaznodziei. Dzieła Schleinigera powinny się znajdować w bibliotekach i rękach wszystkich duchownych.

2. Heinrich *Dogmatische Theol.* pierwszych 16 arkuszy 1szej części 5go tomu. Moguncya. Kirchheim ℳ 3,30. Przedstawiona tu nauka o dziełach Bożych a szczególniej o stworzeniu i Opatrzności.

3. Janssen. *An meine Kritiker*, nebst Ergänzungen u. Erläuterungen zu den drei ersten Bänden meiner Geschichte des deutschen Volkes. Freiburg. Herder. 8vo 227 str. ℳ 2,20. Odpowiada tu Janssen na różne zarzuty, podnoszone przez protestantów przeciw jego sławnej historyi t. zw. reformacyi Lutra.

4. *Geschichte des Culturkampfes in Preussen* in Actenstücken dargestellt von Franz Xaver Schulte, Pfarrer in Erwitte. Essen Fredebeul et Koenen 6 ℳ

5. Diepolder. *Theologie u. Kunst im Urchristenthum.* Mit 5 Textillustr. u. 3 Beilagen VII. Augsburg. Kranzfelder 2.20 ℳ

6. Klasen F. *Die innere Entwickelung des Pelagianismus* Beitrag zur Dogmengeschichte IV 304 str. Frb. Herder 4.50 ℳ

7. Kleutgen S. J. *Das Evangelium des hl. Matthaeus* nach seinem inneren Zusammenhang, auch für gebildete Laien zur andächtigen Betrachtung des Lebens unseres Heilandes. in Kürze erklärt. Nebst einer Abhandlung über das Wunderbare (8vo V i 286 str. 2,50 ℳ)

8. Rolfus. *Kirchengeschichtliches in chronolog. Reihenfolge.* 3 Band 2 u. 3 Lief. Mainz. Kupferberg 4,80 ℳ

9. Droste Fr. *Die Fürsorge der Kirche für den Unterhalt der Geistlichen.* Paderborn. Schöning. 126 str. 1,50 ℳ

10. Heil. Fr. Sales. *Sammtliche Werke* übersetzt. 4 Bd. Briefe 2 Bd. (12° 559 str. Regensburg. Manz à 3 ℳ)

11. Weber I. *Katechismus des kathol. Eherechts.* Augsburg. Schmid. 2,60 ℳ

12. Weber I. *Katechismus des kathol. Kirchenrechts* mit steter Berücksichtigung des Staatskirchenrechts in Deutschland, Oesterreich u. der Schweiz. 3,40 ℳ Augsburg. Schmid.

13. Weber. *Das in Deutschland, der Schweiz u. Oesterreich geltende staatliche Eherecht* für die Kandidaten der Theologie und des Rechts 1,60 ℳ Augsburg Schmid.

14. *Fastenpredigten eines Volksmissionärs.* Herausgegeben von A. Kerschbaumer 362. Brixen. Weger 3,60 ℳ.

15. v. Lamezan Jos. *Die Vollkomenheiten Gottes* 18 Predigten. Paderborn. Schöning. 308 str. 2 ℳ

16. Scherer. *Exempel-Lexicon für Prediger und Katecheten.* 3 Bd. 4 Lfg. Innsbruck. Wagner à 1.20 ℳ

17. Reiss M. *Kurzer liturgischer Unterricht* über Kirche, Gottesdienst u. kirchliche Geräthe. 25 fen. (dla dzieci).

18. Pesch. T. S. J. *Das religiose Leben* Ein Begleitbüchlein mit Rathschlägen u. Gebeten für die gebildete Männerwelt. Fryburg. Herder 1,50 ℳ

19. *Geistliche Einsamkeit* oder monatliche Vorbereitung auf den Tod von P. Bonifacius v. Mainz aus dem Kapuzinerorden. Mainz. Kirchheim.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. W ostatnich dniach zaszedł fakt nowy, służyć mogący za dowód, że walka kulturna się nie skończyła. Ks. Albin Barcikowski, sprawujący od r. 1878 w ukryciu, wśród poświęcenia i niewygód pod strzechą wieśniaczą, posługi duchowne w parafii sierakowskiej, w której jest proboszczem rządowym T. Czerwiński, otrzymał polecenie od urzędu ziemiańskiego, aby miejsce dotychczasowego pobytu opuścił. Ponieważ, jak *Germania* dodaje, podobne wypadki dzieją się na Śląsku, przypuszczać należy, że tego rodzaju ogólne rozporządzenie wydane zostało. Zanim ks. B. wyjechał ze wsi Zatumia, gdzie głównie przebywał, zawiózł go komisarz policyjny z 5 żandarmami do Międzychodu, gdzie od niego zażądano, aby za dawniejsze „wykroczenia" przeciw prawom majowym zapłacił 324 m. kary lub odsiedział 40 dni więzienia. Daremnie zapewniał ks. B., że już owe 40 dni w r. 1877 w więzieniu poznańskiem odsiedział. Ponieważ nie miał przy sobie żadnego poświadczenia, musiał zapłacić 324 m., które mu wolno będzie odebrać, gdy udowodni, że kara ta już załatwiona. Dotychczas był każdy przekonany, że obowiązkiem władz administracyjnych wiedzieć o takich rzeczach, gdyż na to są listy gończe, a nikomu pewnie przez głowę nie przeszło nosić przy sobie poświadczenie, że karze stało się zadość — W ubiegłym tygodniu dwie parafie w archidyecezyi naszej zostały osierocone przez śmierć swych proboszczów. W Mącznikach, dekanacie średzkim, umarł 22 bm. ks. Kaźmierz Badurski (ur. 1804, wyśw. 1827, parafią mącznicką zarządzał lat 45). W Róży, dekanacie wałeckim rozstał się z tym światem ks. Ferd. Grunwald (ur. 1818, wyśw. 1844, parafią w Róży zarządzał od 1859). R. † I. † P. Liczba osieroconych u nas parafii doszła do 164. Mączniki z filią Bagrowa liczą 1150 dusz, Róża z filią Gostunia (Arnsfelde) 2345 dusz. — Na zebraniu organistów, odbytem tutaj 22 b. m., zawiązano Towarzystwo św. Wojciecha, które ma cel dwojaki: *a*) podniesienie śpiewu kościelnego w duchu Kościoła; *b*) polepszenie doli materyalnéj organistów i — jeśli się da, kształcenie ich umysłowe. — W każdéj parafii ma powstać Kółko parafialne, pod opieką, nadzorem i o ile możności zarządem księdza proboszcza lub jego wikaryusza — i pod technicznem kierownictwem organisty lub innego zdolnego muzyka. Zadaniem tego Kółka jest podnieść śpiew kościelny. Członkowie składają się z czynnych i wspierających. Czynni ćwiczą się w śpiewie i śpiewają w kościele — wspierający dawają na poparcie celów Towarzystwa fundusze w formie składek. — Kółka parafialne w dekanacie istniejące mają wspólnego prezesa dekanalnego. Wszyscy prezesi dekanalni zjeżdżają się raz w rok na wspólne narady i obmyślenie budżetu na rok przyszły. a nadto znoszą się ciągle z zarządem Towarzystwa, na którego czele stoi prezes, wiceprezes, sekretarz i kasyer. Nad zarządem jest Rada nadzorcza i walne zebranie. — Druga strona Towarzystwa dotyczy wyłącznie organistów, którzy zakładają wspólną kasę celem *a*) zabezpieczenia doli wdów organistowskich, *b*) zabezpieczenia bytu podeszłych i niezdatnych do pracy organistów, *c*) zebrania funduszu na wsparcia organistów w nadzwyczajnych wypadkach. W tym celu każdy członek organista płaci rocznie w ratach kwartalnych najmniéj 6 marek a osobna komisya wypracuje taryfę, według któréj w stosunku do wpłacanych pojedyńczych, podwójnych lub potrójnych udziałów (12, 18, 24 m. itd.), jakie członkowie płacić będą, obliczać się będzie wysokość wsparć i nagród.

Dyecezye polskie. W dyecezyi tarnowskiéj czynią się przygotowania na obchód uroczysty w listopadzie przyszłego roku stuletniéj rocznicy erekcyi tejże dyecezyi. Postanowiono zawiązać komitet, któryby obmyślił sposób, jakby najodpowiedniéj uroczystość tę obchodzić Wydział Stow. ś. Jozafata zamierza wydać książkę pamiątkową, zawierająca krótką lecz źródłowo opracowaną historyą dyecezyi. — Ks. W. Gac, dr. prawa kanon., który niedawno studya swe w Rzymie ukończył, został mianowany profesorem supl. prawa kanonicznego na wydziale teolog. uniw. jagiel. Ks. Chotkowski, profesor historyi kośc. na tymże uniwersytecie, otrzymał od akademii monasterskiéj, któréj był uczniem, tytuł doktora teologii.

Kościół unicki w Galicyi. Według doniesienia urzędowéj *Gazety lwowskiéj*, odbył się w Lwowie dnia 22go b. m. urzędowy akt złożenia rządów archidyecezyi lwowskiéj obrz. gr.-kat. przez Metropolitę ks. Józefa Sembratowicza w ręce mianowanego przez Stolicę Apost. wikaryusza apostolskiego, ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza. Ks. Metropolicie przyznał rząd z dochodów metropolitalnych tytułem emerytury rocznie 12,000 złr. Ks. Biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi poruczył rząd zarząd temporaliów metropolii z warunkiem utrzymania majątku w nieuszczuplonym stanie, corocznego składania rachunków i oddawania nadwyżki dochodów galicyjskiemu funduszowi religijnemu. Dziekan kapituły ks. Malinowski i scholastyk ks. Żukowski ustępują równocześnie ze swych posad. Obydwaj pobierać będą emeryturę z funduszu religijnego w wysokości pobieranych dotąd pensyi a nadto po 180 złr. jako wynagrodzenie za zajmowane dotychczas przez nich pomieszkania u ś. Jura. Ostatnim aktem ks. Metropolity było rzucenie większéj ekskomuniki i suspensy ab officio i beneficio na znanego agitatora schizmy ks. Naumowicza w Skałacie i jego towarzysza ks. Emiliana Lewickiego z Majdanu.

Ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza czeka ciężkie zadanie naprawienia tylu złego w cerkwi unickiéj, ale też niepożyta chluba i chwała, jeśli tego dzieła dokona, schizmatyckie dążności wykorzeni, węzły z Stolicą Ap. ściśnie i wszelką nieprzyjaźń pomiędzy Rusinami i Polakami usunie. — Kanonikami przy kapitule lwowskiéj gr.-kat. obrz. mają zostać, według porozumienia się namiestnictwa z ks. Biskupem Sylw. Sembratowiczem, ks. Baczyński, prob. w Bolechowie, dr. Pełesz, rektor semin. w Wiedniu, ks. Bielecki z Zarwanicy i ks. Turkiewicz z Lwowa.

RZYM. Z uczniów kolegium polskiego u OO. Zmartwychwstańców w Rzymie otrzymali w roku bież. na uniwersytecie gregoryańskim tytuł doktora św. teologii ks. Michał Wyczyński i ks. Józef Kozankiewicz, obaj z naszéj archidyecezyi; tytuł licencyata św. teol. ks. Franc. Kuroński i ks. Jan Łabuda z dyec. przemyskiéj, ks. Józef Rychlak z dyec. krakows. i Józef Junosza z dyec. tarnowskiéj; tytuł bakalarza św. teol. Fr. Liss z dyec. chełmińs. i Leon Walega z dyec. lwowskiéj; tyt. doktora prawa kanon. ks. Stanisław Morawski z dyec. krakowskiéj i ks. Stanisław Wiśniowski z dyec. lwowskiéj; licencyat. w prawie ks. Kaźmierz Hebda z dyec. lwowskiéj; bakal. w prawie Paweł Gregor z naszéj archidyecezyi (z Rakoniewic) i Stan. Szwedowski z dyec. chełmińs.; licenc. w filozofii: Jan Opieliński, Przemysław Wilkoński (z Gniezna) i Teodor Klopsz z naszéj archidyecezyi; Jerzy Rulkowski i Zygmunt Karaś z dyec. krakowskiéj.

Prefekt Kongregacyi de Propaganda fide, Kardynał Simeoni, wysłał do nuncyuszów okólnik w kwestyi nieprawnego zbierania składek na rzecz kościołów na Wschodzie. Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się często, że kapłani obrz. wschodnich a niekiedy i świeccy zbierają po Europie jałmużny na budowę kościołów, zakładanie lub wspieranie szkół i inne dzieła, dotyczące wiary i jedności katolickiéj. Osoby te zaopatrzone są w listy rekomendacyjne swych prałatów a nawet patryarchów. Pokazało się często, że listy te były podrobione, lub też pieczęcie na nich pofałszowane. Co więcéj, kwestujący ci przywłaszczają sobie niekiedy tytuły, które im nie przysługują i odważają się przybierać w insygnia, do których najmniejszego prawa nie mają. Szkody, jakie wyrządza podobne postępowanie i te kwesty podstępne, są wielkie, już to skutkiem wyłudzania pieniędzy od wiernych, już też z powodu zmniejszenia jałmużn na rozkrzewienie wiary i na rzecz kościołów na Wschodzie, które wielkie mają potrzeby. Nadto wielka część jałmużn w ten sposób zebranych obracana bywa na korzyść zbierających, którzy nie składają rachunków, lub też takowe podają fałszywie. Łatwem tedy do zrozumienia, że czy z tego, czy z innego powodu składki te nigdy prawie nie osięgają swego celu, na jaki zbierane bywaja. Niekiedy zdarzało się nawet, że ofiary te użyte były na zwalczanie jedności katolickiéj. Tem się tłomaczy, dla czego Stolica ś. starała się zawsze usilnie przeszkadzać tego rodzaju kwestom, że przynajmniéj w przypadkach poszczególnych nie bywały one aprobowane przez Kongregacyą Propagandy, która ma staranie o zapewnienie, ile możności, dobrego ich użycia. Pomijając rozporządzenia, jakiemi śp. Inocenty XI zabronił w styczniu 1677 kwesty Greków, śp. Klemens XII brewem *Dudum emanavit* z 26 marca 1736, którego kopia tu załączona, zakazał także tych kwest i zakaz ten pozostaje zupełnie w swéj mocy dla całego Wschodu, jakkolwiek dzisiaj niepodobna wykonać wszystkich przepisów, zawartych w papiezkiem brewe. Św. Kongregacya Prop. nie omieszkała nastawać na ten punkt, wysyłając nawet do nuncyuszów apostolskich okólniki, z pomiędzy których przypominamy ostatni, wydany w r. 1875. Nieraz widziała się téż św. Kongregacya zniewolona denuncyować przez prasę niektórych z tych kwestarzy na reklamacyą prałatów a niekiedy także i rządów. Lecz ponieważ te opłakane nadużycia nie ustają, jak to się pokazuje z nowych reklamacyi, nasyłanych do Kongregacyi, uznano za konieczne przypomnieć dawniejsze rozporządzenia, mające dotychczas moc prawną, aby takich kwestarzy ani przyjmowano, ani tolerowano, jeśli nie posiadają formalnego i wyraźnego upoważnienia od św. Kongregacyi, wydanego w autentycznéj formie i opatrzonego w datę świeżą. Upraszam Waszą Przewielebność, byś zechciał okólnik ten zakomunikować najprzew. Biskupom i Ordynaryuszom kraju Waszéj nuncyatury. Możesz go także ogłosić w dziennikach, jeśli to uznasz za stosowne. Oczekując Waszego sprawozdania o téj rzeczy, proszę Boga, aby Was zechciał długo zachować w pomyślności.

Od Propagandy wiary 24 września 1882.

Jan Kard. Simeoni prefekt.
Serafin Cretoni sekretarz."

Dnia 16 bm. udzielił Ojciec św. posłuchanie deputacyi duchowieństwa i mieszkańców Benewentu, która przybyła podziękować Papieżowi za nominacyą Arcyb. de Rende nuncyuszem paryz. Deputacyi przewodniczył koadjutor arcybiskupi i wikar. jener., Biskup tytul. de Sarretta, który wręczył Papieżowi adres, opatrzony 2 tysiącami podpisów. Leon XIII był niegdyś w Benewencie delegatem apost. — Dnia 20 b. m. udzielił Ojciec św. posłuchanie wielkiéj liczbie wiernych, między niemi rodzinie margr. Pacca, kilku osobom zagranicznym, należącym do dworu papiez. w charakterze szambelanów di spada et cappa, nadto Mgrowi Fullerat, rektorowi z Monserrato, który wręczył Papieżowi tłomaczenie hiszpańskie swéj broszury najnowszéj o Papieżu i Biskupach sycylijskich. Dnia 22 bm. przyjmował Papież na audyencyi prywatnéj grupę pielgrzymów, należących do różnych dyecezyi w Abruzzach, na których czele był Arcyb. z Akwila, Mgr. Vincentini a przyłączył się do nich Biskup z Bovino. — Dnia 23 grudnia przypada rocznica wyświęcenia na kapłana Papieża Leona XIII. Niezawodnie w dzień ten wszyscy wierni nie omieszkają połączyć swych modłów z papiezkiemi o jego pomyślność. Pewien kapłan z Wenecyi proponuje, aby wszyscy księża ofiarowali w ten dzień Mszą św. na intencyą Papieża. — Mgr. Cretoni, sekretarz św. Propag., zamianowany został kanonikiem u św. Piotra w miejsce zmarłego Mgra Audizio, a w jego miejsce kanonikiem przy kościele Maryi Maggiore został Mgr. Volpini, tajny szambelan pap. — Dnia 28 bm. Kongregacya św. Obrz. zajmować się będzie badaniem cnót bohaterskich wieleb. sługi Bożéj, Siostry Klary Izabelli Gherzi, ksieni klasztoru św. Klary w Gubbio. Kardynał Oreglia di S. Stefano jest ponentem w téj sprawie. — Umarł, rażony paraliżem d. 20 bm., Kardynał Sanguini, dawny nuncyusz apost. w Lizbonie. Ur. się 1809, mianowany był Kardynałem przez Papieża Leona XIII na konsystorzu 19 września 1879.

Francya. W roku przyszłym w miesiącu maju upływa pół wieku od chwili, kiedy Fryderyk Ozanam przy współudziale kilku młodzieży chrześc. założył ono sławne i cudowne dzieło Konferencyi św. Wincentego à Paulo. Towarzystwo to urosło w potężne drzewo, którego konary sięgają do Ameryki, Azyi i Afryki. Rada jeneralna Towarzystwa zamierza ten jubileusz półwiekowy obchodzić uroczyście i dla tego proponuje odprawić w maju 1883 r. Msze św. na podziękowanie Bogu za założenie tego Towarzystwa, za dusze zmarłych członków, jako i za tych, których gorliwość ostygła. Następnie zaleca, aby ubogie rodziny, wspierane przez Konferencye, otrzymały w tym czasie hojniejszą jałmużnę i odbyły się uroczyste zebrania.

Szwajcarya. Biskup Bazylei, Mgr. Lachat, rozpoczynając w Luzern budować seminaryum, którego dotychczas dyecezya nie posiadała, prosił Papieża o błogosławieństwo apost. dla swego dzieła. Leon XIII przesłał mu 1000 fr. na seminaryum wraz z listem, w którym pochwala usiłowania Biskupa wychowania pobożnego kleru na szczęście i pomyślność ojczyzny.

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Zmartwychwstanie ciał i koniec świata (dok.) — Dyspensa małżeńska „in radice." — *Kwestye teologiczne*: Revalidatio matrimonii pro foro interno. — *Dekreta św. Kongregacyi*: Decyzye św. Kongreg. Obrz., dotyczące konsekracyi kościołów. — *Piśmiennictwo kość.*: Ważniejsze dzieła z literatury niemieckiéj. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań** Z walki kulturnéj. — † ksks. Badurski i Grunwald. — Zebranie i towarzystwo organistów. — **Dyecezye polskie**: Rocznica stuletnia erekcyi dyecezyi tarnowskiéj. — Nominacye księży Gaca i Chotkowskiego. — **Kościół unicki w Galicyi**: O ustąpieniu Metropolity a objęciu rządów dyecezyi przez Biskupa ks. Sylwestra Sembratowicza — o ustąpieniu Malinowskiego i rzuceniu ekskomuniki na ks. Naumowicza. — Nominacye nowych kanoników. — **Rzym**: Uczniowie kolegium polskiego Ojców Zmartw. — Okólnik Kard. Simeoniego do nuncyuszów. — Różne posłuchania u Papieża i wiadomości potoczne. — Nominacye. — Sprawy kanonizacyjne. — † Kardynał Sanguini. — **Francya**: Jubileusz 50letni Konferencyi św. Winc. à Paulo. — **Szwajcarya**: Seminaryum w Luzern. — *Ogłoszenia*.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.